Nr. 85. Kraków, Czwartek 17 Lutego 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „ „	43 „ — „	21 „ 50 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupozyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska . . — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rookach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 30 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Klęski Rosyan w Besarabii.

Amsterdam, 17 lutego.

Jak donoszą z Londynu, pewien wyższy oficer angielski na polecenie angielskiego ministra wojny udał się na rosyjski front w Besarabii, gdzie przebywał przez kilka miesięcy, badając widoki powodzenia rosyjskiej akcyi wojennej. Powróciwszy do Londynu złożył oficer ów ministrowi wojny sprawozdanie, z którego prasa londyńska podaje następujące szczegóły:

Głównym celem armii rosyjskiej, walczącej na tym froncie, **było wykonywanie ciągłych ataków masowych dla powstrzymania wielkiej armii nieprzyjacielskiej od innych działań wojennych. W czasie od końca listopada Rosyanie ofiarowali 100.000 ludzi, gdy nieprzyjaciel nie stracił nawet jednej piątej swej cyfry i był o połowę słabszy liczebnie od Rosyan.**

Mniemanie, jakoby front austryacki pod Czerniowcami był zagrożony, **jest fałszywem.** Wprawdzie wojska austryacko-węgierskie nie są liczne, a rezerwy ich także nie odznaczają się wielką siłą liczebną, ale za frontem ich przesuwane są ciągle wielkie masy wojsk, które bądź idą na Bałkan, bądź stamtąd wracają i mogą każdej chwili brać udział w walkach.

Przełamanie frontu austryacko-węgierskiego jest niemożliwe i trzeba wyrzec się tej nadziei, którą miano jeszcze w grudniu. Skutkiem bezskuteczności ataków i wielkich strat w poległych, stan armii rosyjskiej **nie budzi zaufania.**

Brak amunicyi w Rosyi.

Zurych, 17 lutego.

Jak donosi »Idea Nazionale« z Petersburga, w Rosyi, wedle zapewnień ze strony osobistości miarodajnych, a wbrew oświadczeniu ministra wojny, Poliwanowa, **panuje dotkliwy brak amunicyi.** Dostawy z Japonii **nie wystarczają.** Rosya zwróciła się do sprzymierzeńców, a zwłaszcza do Anglii, **z naglącem żądaniem szybkiego przysłania jak największych zapasów broni i amunicyi.** Koalicya przyrzekła wypełnić to żądanie.

Odjazd misyi włoskiej z Aten.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Ateny, 17 lutego.

Król przyjął wszystkich oficerów członków misyi włoskiej **na audyencyi pożegnalnej.** Powrócą oni niezwłocznie do Włoch.

Bunty wojsk indyjskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kolonia, 17 lutego.

»Koelnische Volks-Zeitung« donosi z Kairu o **buntach wojsk indyjskich nad kanałem Suezkim.** Ucieczka z szeregów stała się tak częstą, że generał Maxwell postanowił zrzec się nad kanałem Suezkim wojsk mahometańskich i indyjskich i posłać je na inne tereny wojny, gdzieby miały do walczenia przeciw niemahometanom.

Zamknięcie cieśnin szwedzko-duńskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 17 lutego.

Niemiecki poseł doniósł ministerstwu spraw zagranicznych, że w najbliższym czasie **na rozmaitych miejscach poza obrębem szwedzkich wód,** między 55 stopni 18 minut a 55 stopni 26 minut szerokości północnej, oraz 12 stopni 42 minut i 13 stopni wschodniej długości **będą ułożone przeszkody dla żeglugi i miny.**

Skoro tylko nadejdzie bliższe doniesienie, będą wydane potrzebne wskazówki dla żeglugi.

Konfiskata amunicyi rumuńskiej przez Rosyę.

Budapeszt, 17 lutego.

»Internationale Telegraphenagentur« donosi z Bukaresztu:

»Libertatea« przynosi wiadomość, którą już teraz **podtrzymuje wobec możliwych zaprzeczeń, że Rosya skonfiskowała zapasy amunicyi, które z Anglii i Ameryki szły przez Rosyę do Rumunii.**

»Libertatea« podnosi, że wśród warunków dostawy znajduje się wyraźnie zastrzeżenie, że dostawy **te wcale nie nakładają na Rumunię żadnych zobowiązań wobec koalicyi.** Konfiskata przez Rosyę jest środkiem ostrożności **wobec niejasnej polityki Rumunii.**

Rumuńska rada gabinetowa uchwaliła domagać się natychmiastowego wydania tych zapasów.

Bombardowanie Medyolanu.

Lugano, 17 lutego.

Donoszą tu z Medyolanu pod datą 16 bm.:

Wczoraj po południu znowu straże dały sygnał, że **do miasta zbliżają się austryacko-węgierskie samoloty.** W jednej chwili ustał wszelki ruch i zamarło życie. Ruch tramwajów został wstrzymany, przechodnie ukryli się w domach. Okazało się atoli, że **alarm był fałszywy.**

Rada gminna Medyolanu ogłosiła manifest przeciwko »zamachowi barbarzyńców na kulturę łacińską« i uchwaliła **pogrzebać ofiary bombardowania kosztem miasta.**

Lugano, 17 lutego.

Lotnicy austryacko-węgierscy rzucili także bomby na Sesto San Giovanni, przedmieście Medyolanu. Na przedmieściu tem, które liczy 60 tysięcy mieszkańców, znajdują się fabryki amunicyi.

Genewa, 17 lutego.

Francuski podsekretarz stanu dla amunicyi, Thomas, który po wyjeździe Brianda z Rzymu zatrzymał się z generałem Dumesnil w Medyolanie, skąd powrócił do Paryża już po bombardowaniu Medyolanu przez samoloty austryackie, złożył jako naoczny świadek tej akcyi francuskiemu ministrowi wojny, Gallieniemu, ustne sprawozdanie o **skutkach bombardowania, które były zdaniem Thomasa straszne.** — Rządowa prasa paryska występuje z tego powodu gwałtownie przeciwko Austro-Węgrom, podnosząc pomiędzy innemi, że lotnicy austryaccy chcieli gościom francuskim popsuć powrót z Włoch do domu.

W przededniu otwarcia Dumy.

Sztokholm, 17 lutego.

Blok stronnictw postępowych Dumy uchwalił wystąpić na pierwszem posiedzeniu plenarnem Dumy z deklaracyą, która będzie zawierać pogląd na dotychczasową działalność rządu, tudzież **ostrą krytykę polityki Goremykina.**

Frakcye prawicowe przygotowują wielki atak na blok postępowy. Nacyonaliści na razie chcą zachować stanowisko wyczekujące.

Prezydent Dumy, Rodzianko, w rozmowie z przedstawicielem »Russkich Wiedomostiej« oświadczył, że **dymisya Goremykina utorowała drogę do porozumienia z rządem,** jeżeli rząd nie będzie krępować swobód Dumy. Co do programu obrad, to Duma załatwi najpierw budżet, co zabierze 5 tygodni czasu. Potem nastąpi nawał pracy, gdyż Duma zająć się musi olbrzymią liczbą przedłożeń, która dochodzi do 1.084, nie licząc przedłożeń, zwróconych przez Radę państwa.

»Riecz« w artykule wstępnym powiada: **Blok stronnictw postępowych nie odstąpi od swoich żądań,** które są wyrazem opinii publicznej w Rosyi. Blok podaje platformę rosyjskiej »Sturm- und Drangperiode«. Gdyby Duma poprzestała jedynie na uchwaleniu budżetu, nie spełniłaby swojego obowiązku. Wspólny język z rządem jest dla niej niemożliwy. Przedstawicielem Dumy jest blok postępowy i dla tego rząd wobec Dumy mówi obcym językiem. **Kurs rządu nie zmienił się,** tylko wywieszono inny szyld. **Sesye Dumy będzie mieć przebieg burzliwy.**

Sztokholm, 17 lutego.

Rokowania Rodzianki, prezydenta Dumy ze Stürmerem, prezydentem gabinetu rosyjskiego, zabiorą — jak donoszą »Russkija Wiedomosti« — **tydzień czasu.** O przebiegu rokowań będzie Rodzianko zawiadamiał każdą frakcyę i komisyę bloku postępowego. Dopiero potem konwent seniorów uchwali stanowczy **program prac Dumy.**

Frakcye prawicowe **rozwinęły gorączkową działalność** i usiłują wszelkimi środkami popierać Stürmera przy rokowaniach z Rodzianką, chcąc pozyskać dla siebie prezydenta gabinetu. Do tej grupy należy prawica i prawe skrzydło nacyonalistów. Podczas obrad Dumy grupa owa, jako blok prawicowy, wystąpi przeciw blokowi postępowemu. Blok prawicowy wybrał już komisyę wykonawczą, której przewodniczącym jest Szczegłowitow, były minister sprawiedliwości. Reakcyjne stronnictwa są przekonane, że **większość Rady państwa jest po ich stronie i oprze się wszelkim żądaniom bloku postępowego.**

Blok prawicowy domaga się, ażeby Stürmer rozwinął program, odpowiadający tendencyom tego bloku. Jak się zdaje, **Stürmer pójdzie za prawicą,** co oczywiście blok postępowy będzie zwalczać. Wszystkie posiedzenia stronnictw prawicy są tajne i poufne.

Uwięzienie przywódcy robotników angielskich.

Amsterdam, 17 lutego.

Na konferencyi robotników w Glasgowie zawiadomieni zostali jej uczestnicy, że przywódca robotników, **Maclean,** który miał zagaić obrady, **został uwięziony na podstawie ustawy o obronie kraju.** Zgromadzeni robotnicy uchwalili **ostry protest** i rezolucyę, żądającą natychmiastowego uwolnienia Macleana.

Aprowizacya ludności.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 17 lutego.

Wczoraj odbyło się czwarte posiedzenie **Rady przybocznej Zakładu dla obrotu zbożem.** Rada przyboczna uchwaliła następującą rezolucyę:

„Ażeby zabezpieczyć produkcyę rolniczą na rok 1916 i o ile możności zwiększyć ją, wzywa się rząd, **ażeby rolnikom dostarczył potrzebnego do siewów wiosennych ziarna,** tudzież potrzebne do robót polnych **siły robocze** zapewnił, dalej aby dostarczył potrzebnych **azotanów i nawozu sztucznego,** tudzież **maszyn i motorów** po cenach umiarkowanych, a wreszcie ażeby przyspieszył **odbudowę terytoryów,** nawiedzonych przez wojnę".

Następnie uchwalono drugą rezolucyę, która brzmi:

„Wzywa się rząd, **ażeby nie udzielał żadnych wyjątków** od wyłącznych praw wojennego **Zakładu dla obrotu zbożem** w sprowadzaniu cerealiów z Bałkanu, tudzież **żadnych wyjątków** od całkowitego wcielania **dowozu z Bałkanu do ogólnych zapasów,** wreszcie ażeby dawne zakupna przez osoby prywatne zlikwidował przy uwzględnianiu finansów państwa".

Radca rządowy, zdając sprawę ze stanu zaopatrzenia, dał wyraz przekonaniu, że zapotrzebowanie jest pokryte aż do nowych żniw.

Wreszcie Rada przyboczna uchwaliła rezolucyę, wzywającą rząd, ażeby natychmiast służące do wyżywienia **przetwory ziemniaczane,** jak mąka ziemniaczana i t. p. **przekazał Zakładowi dla obrotu zbożem.** Przytem należy uwzględnić towary z Węgier i zagranicy.

Telegram ten musieliśmy wziąć z jednego z dzienników niemieckich, gdyż wiedeńskie c. k. Biuro Korespondencyjne nie uznało za stosowne przesłać dziennikom polskim tej ważnej informacyi. (Przyp. red. „N. Ref.").

W sprawie wspólnego godła.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Zagrzeb, 17 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu chorwackiego przyjęto przedłożenie ustawy w sprawie małego wspólnego godła w pierwszem i drugiem czytaniu znaczną większością.

Sekcya informacyjna gospody Legionistów N. K. N. (Wiedeń IV., Weyringergasse 14), prosi wszystkich Legionistów, przebywających w polu, jak na kuracyi, o podawanie jej swych nazwisk i adresów w celach informacyjnych.

KRONIKA.

Kraków, 17 lutego.

Powrót ministra dla Galicyi do Wiednia. Dziś o godz. 10 m. 15 przed południem minister dr Morawski odjechał stąd z powrotem do Wiednia. Wraz z ministrem dr. Morawskim wyjechał do Wiednia marszałek krajowy p. Niezabitowski.

Podrożenie prądu elektrycznego w Krakowie. Elektrownia miejska krakowska zawiadomiła swoich odbiorców, że stosownie do uchwały prezydyum miasta i Rady przybocznej podwyższyła cenę prądu elektrycznego do oświetlenia mieszkań i lokali z 60 hal. na 70 hal., a klatek schodowych z 45 hal. na 50 hal. za kilowatgodzinę. Podwyższenie to uzasadniono podrożeniem węgla, materyałów i robocizny.

Nowe karty chlebowe. Magistrat krakowski ogłosił dzisiaj rozporządzenie, regulujące spożycie chleba i wyrobów młynarskich. W myśl powyższego rozporządzenia osoby, które stołują się w przemysłowych przedsiębiorstwach gospodnich, a nie we własnych lub obcych gospodarstwach domowych i nie należą do kategoryi osób ciężko pracujących, mają prawo do poboru tylko wyłącznie chleba w ilości odpowiadającej ustawowej racyi, t. j. 280 gramów dziennie.

Począwszy od dnia 20 lutego b. r. będą wprowadzone odmienne karty dla kontroli spożycia chleba i mąki. Nowe karty kontrolne będą wydawane z ważnością na 14 dni i będą opiewały na pobór 3.920 gramów chleba, lub na pobór 2.520 gramów chleba i 1.000 gramów mąki.

Karty opiewające tylko na pobór chleba otrzymają osoby — jak już donieśliśmy — które nie prowadzą gospodarstwa domowego, lecz stołują się w przedsiębiorstwach gospodnich (restauracyach, kuchniach ludowych i t. p.) — zaś karty opiewające na pobór chleba i mąki będą wydawane osobom, które stołują się w prywatnych, a to własnych lub obcych gospodarstwach domowych. Karty tak dla jednej jak i dla drugiej kategoryi osób będą jednolite i każda karta będzie zawierała 56 odcinków (kuponów). Osobom prowadzącym gospodarstwo domowe lub stołującym się w prywatnych obcych gospodarstwach domowych będą wydawane karty obcięte w górnej części, zaś osoby stołujące się w publicznych przedsiębiorstwach gospodnich otrzymają z odciętą częścią dolną. Osobom ciężko pracującym wydawać się będzie 1½ karty przeznaczonej dla osób stołujących się w prywatnych gospodarstwach domowych, a więc po odcięciu części górnej.

Karty nie obcięte, t. j. zawierające więcej niż 56 odcinków, są nieważne.

Z Tow. filozoficznego. Jutro o godz. 6 po południu w Col. Nov. w sali Kopernika odbędzie się odczyt dra M. Szerera p. t. „Socyologia wojny". Odczyt ten jest jednym z odczytów cyklu wykładów, urządzanych przez krakowskie Tow. filozoficzne pod ogólnym tytułem „Filozofia wojny". — Następny odczyt w dniu 25 b. m. wygłosi ks. biskup Bandurski na temat: „Wojna a etyka".

Stowarzyszenie nauczycielek, podobnie jak w roku zeszłym, urządza szereg odczytów. Pierwszy na temat: „Zagadnienia kultury muzycznej" wygłosi prof. dr Józef Reiss w niedzielę dn. 20 lutego o godz. 5 po południu w domu Stow. naucz., Karmelicka l. 32, II. p. Wstęp 20 hal.

Kursa literackie. Z dyrekcyi instytutu muzycznego komunikują nam: Prowadzone od kilku miesięcy przy instytucie muzycznym „Kursa literackie" przeszły szczęśliwie wstępny okres próbny i okazały się istotnie potrzebne jako uzupełniające ogniwo pomiędzy ogólnikowem wykształceniem na stopniu średnim, a specyalizacyą uniwersytecką, w dziedzinie literatury i sztuki. W myśl tej tendencyi wyłoniła się potrzeba reorganizacyi i rozszerzenia programu. Od połowy bieżącego miesiąca podnosi się liczbę godzin literatury powszechnej (prof. dr Szyjkowski) do sześciu na miesiąc. Wprowadza się nadto osobną godzinę, celem prowadzenia seminaryum pod kierunkiem jednego z wybitnych literatów. Będą tam omawiane najnowsze zjawiska bieżącej literatury tak swojej jak i obcej. Podobne konserwatorya ożywią wykład historyi sztuki (prof. dr Kopera), rysunku i malarstwa (prof. Olszewski), dykcyi (dyr. Gabryelski) i dziennikarstwa (red. Prokesch). Chodzi o zbliżenie słuchacza do prelegenta, odebranie nauce wszelkich papierowych cech szablonu i praktyczne uzupełnienie literacko-art. kultury słuchaczy, której nie daje szkoła średnia. Zamierzone są ilustracye recytatorskie, wieczory dyskusyjne, wspólna lektura literackich prac uczniów itp. Stworzenie „salonu literackiego" w myśl tradycyi polskich z przed stu lat, byłoby dalszym celem kursów. Poprzedzić go musi wyrobienie pewnego wspólnego poziomu intelektualnego, na którym swobodnie i niezależnie od jakiegokolwiek względów ubocznych mogłaby się rozwijać współpraca. Program ten wchodzi w życie w najbliższym tygodniu. Krótka reasumcya umożliwi nowym słuchaczom zoryentowanie się w całości wykładów już odbytych. Pomimo kosztów, które pociąga za sobą rozszerzenie programu, opłata miesięczna 10 K pozostaje bez zmiany. Wpisy w kancelaryi (ulica św. Anny L. 2).

Podziemna kawiarnia. Przed kilku dniami otwarto w kopalni żelaza w Grängesbergu, w głębokości 150 metrów pod powierzchnią ziemi — pierwszą chyba tego rodzaju — kawiarnię i restauracyę, w której górnicy za małą opłatą otrzymują posiłek obiadowy, unikając w ten sposób straty czasu. Sala tej restauracyi ma 14 metrów długości, a 5 m. szerokości i oświetloną jest 300 elektrycznemi lampami. Górnicy są z tej nowości bardzo zadowoleni.

Kronika lwowska.

Wystawa Legionów we Lwowie. Z inicyatywy prezydyum N. K. N. we Lwowie odbyło się w niedzielę zebranie, mające za cel omówienie sprawy wystawy legionowej we Lwowie przy współudziale pp. prof. Jurasza, mecenasa Michalewskiego, prof. Szyszki-Bohusza, p. Sokołowskiego, oraz artystów Batowskiego, Harasymowicza, Kurczyńskiego i Kryńskiego.

Postanowiono urządzić w maju wystawę legionową we Lwowie i wystawę tworów artystycznych, mających związek z obecną wojną i wejść w tym celu w porozumienie z prof. Jerzym hr. Mycielskim, który zajmował się podobnemi wystawami, urządzonemi w Wiedniu i Krakowie, dalej z prezydyum Tow. sztuk pięknych w Krakowie, aby tą drogą uzyskać współudział sił krakowskich i wiedeńskich, uważać wreszcie zebranych jako zawiązek przyszłego szerszego komitetu, który w najbliższym czasie ma rozpocząć swoje czynności.

Wyjazd namiestnika ze Lwowa. Jednocześnie z ministrami wyjechał ze Lwowa również namiestnik, generał Colard, w przeciwnym jednak kierunku. Podczas gdy ministrowie udali się na zachód, namiestnik wyjechał na wschód, w kierunku Stanisławowa.

Przyjazd ministra robót publicznych do Lwowa. »Gazeta Poranna« donosi: Według zapowiedzi ministra dla Galicyi, dra Morawskiego, w najbliższym czasie zjedzie do Galicyi minister robót publicznych, dr Trnka. Przyjazd ministra robót publicznych stoi w ścisłym związku ze sprawą odbudowy kraju.

Z lwowskiej Izby handlowo - przemysłowej. W ubiegły wtorek odbyło się plenarne posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej.

Prezydentem Izby wybrany został p. Samuel Horowitz, pierwszym wiceprezydentem p. Leopold Baczewski, drugim wiceprezydentem p. Winiarz.

P. Baczewski złożył następnie krótkie sprawozdanie z działalności Izby, a p. dr Stosłowicz sprawozdanie z działalności biura Izby. — Mowca zaznaczył, że gmach Izby nie poniósł żadnych szkód w czasie inwazyi, Rosyanie splądrowali natomiast Instytut technologiczny, skąd wywieźli całe urządzenie i maszyny.

Po uchwaleniu szeregu wniosków w kierunku powrotu władz do Lwowa, przywrócenia ruchu telegraficznego, przeniesienia Wojennego Zakładu kredytowego z Krakowa do Lwowa, posiedzenie zamknięto.

Rada Nadzorcza Pol. Tow. Kredytowego Naucz. Szkół wyższych na posiedzeniu dnia 6 b. m. przyjęła sprawozdanie dyrektora o zadowalającym stanie finansów Towarzystwa i powzięła szereg uchwał w sprawie dalszego prowadzenia agend. W miejsce dyrektora Kazimierza Węgla, który służy w wojsku, powołano jego zastępcę dra Piątka. — Dyrekcya stowarzyszenia urzęduje w dnie powszednie od godz. 4—5 popoł. w lokalu Towarzystwa, Lwów, ul. Hałeckiego 5.

Ś. p. Stanisław Szandrowski. Pisma lwowskie przynoszą otrzymaną obecnie informacyę o śmierci na polu bitwy Stanisława Szandrowskiego, słuchacza praw na wszechnicy lwowskiej, popularnego wśród młodzieży działacza, członka wydziału Czytelni akademickiej i Bratniej Pomocy. — Ś. p. Szandrowski, jako kadet 55 pułku piechoty, poległ podczas ofenzywy majowej. Pogrzeb odbędzie się we Lwowie dnia 17 b. m.

Konkurs. Bazar krajowy we Lwowie rozpisuje konkurs na projekt szyldów do swego nowego lokalu przy ul. Akademickiej l. 10. Projekt ma być wykonany w barwach naturalnych, w rozmiarach 1/20, naturalnej wielkości, wynoszącej dla szyldu głównego ponad drzwiami wchodowemi 800×90 c/m., dla dwóch zaś bocznych po 190× 90 c/m. Rozmiary powyższe rozumieją się w świetle szyldów, wykonanych na szkle i ujętych w ramy drewniane.

Termin nadsyłania prac konkursowych upływa z dniem 1 marca 1916 roku o godz. 12 w południe. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w dniu 8 marca 1916 roku. Na sędziów konkursowych zostali uproszeni pp. inż. Stanisław Tatarczuch, dyrektor instytutu technologicznego inż., architekt Maryan Osiński, docent politechniki i Julian Krupski, nauczyciel zawodowy szkoły przemysłowej we Lwowie. Z dwóch prac, uznanych przez sędziów za najlepsze, otrzyma pierwsza 100 koron nagrody, druga 50 koron.

Bliższe warunki konkursu są do przejrzenia w instytucie technologicznym we Lwowie i w Muzeum przemysłowem w Krakowie.

Z kraju.

Nakaz uprawy gruntów w okręgu komendy II. armii. Dzienniki lwowskie donoszą: Komenda II. armii wydała rozporządzenie w sprawie uprawy gruntów leżących odłogiem a pozostających w okręgu jej podległym. Na podstawie tego rozporządzenia mają właściciele ziemscy obracać każdy wolny kawałek ziemi pod zasiew zboża. W miastach tą sprawą mają się zająć władze autonomiczne, wpływając na właścicieli ogrodów i sadów w kierunku obracania tychże na ogrody czysto warzywne i zmuszając właścicieli niezabudowanych parcel do uprawienia ich pod zasiewy rolne. Tymi gruntami i parcelami, które nie należą do nikogo, lub których właściciele wyjechali poza granice kraju, zajmie się wojskowość, uprawiając je we własnym zarządzie. Właścicielom gruntów, niemającym środków (głównie ludzi i koni) do uprawy roli własnym kosztem, przyjdzie wojskowość z pomocą, udzielając im potrzebnych do pracy jeńców.

Kołomyja. (Rocznica wyzwolenia. — Brak nauczycieli. — Na dzień 16 b. m. przypada rocznica wyzwolenia Kołomyi z pod najazdu rosyjskiego. W dn. 16 lutego 1915 r. po kilkudniowych walkach zdobyły wojska austryackie miasto, bronione zawzięcie przez Rosyan. Odwrót ich nastąpił w południe, jednakże straże tylne osłaniały cofające się wojsko rosyjskie, ostrzeliwując z tzw. „zarynku" nad Prutem górę Okrzesiniecką, gdzie umieszczona była artylerya austryacka. Pod wieczór podpalili Rosyanie most na Prucie i wycofali resztki swego wojska wraz z artyleryą. Na uciekających ulicą Sobieskiego i rynkiem Rosyan padały szrapnele austryackie. W pół godziny po zupełnym odwrocie Rosyan, weszły do miasta pierwsze wzmocnione patrole austryackie, gorąco witane przez ludność. — Właściwy wmarsz wojsk austryackich odbył się dopiero na drugi dzień po ugaszeniu i naprawie podpalonego mostu. Rosyanie nie spodziewali się od strony gór z takim rozmachem prowadzonej ofenzywy, najlepszy dowód, że za czas pięciu miesięcy nigdzie się nie okopali.

W bitwie pod Kołomyją padło z obu stron kilkuset ludzi, a 150 Rosyan dostało się do niewoli.

Kołomyja zabiera się do święcenia tej rocznicy specyalnym obchodem. Między innemi odegrany będzie przez grono amatorów „Rewizor z Petersburga" Gogola, z przeznaczeniem dochodu na cel humanitarny.

W Kołomyi daje się obecnie we wszystkich szkołach odczuwać brak sił nauczycielskich. Z dawniej uczęszczających w Kołomyi profesorów gimnazyalnych i nauczycieli ludowych, obecnie 67 znajduje się w armii austryackiej, paru w Legionach. W szkołach zaś kołomyjskich funkcyonują siły żeńskie; nawet w starszych klasach szkół wydziałowych, wymagających zwykle męskiej ręki, pracują nauczycielki i zresztą dają sobie energicznie radę.

Z Królestwa Polskiego.

Pogrzeb oficera Legionów. Z Warszawy donoszą: Pogrzeb porucznika Legionów Bronisława Mansperla odbył się w dniu 14 b. m. o godz. 2 po południu z rampy kolei warszawsko-wiedeńskiej na cmentarz żydowski. Przed otwartym wagonem, w którym złożona była trumna, wypowiedział psalmy żałobne po hebrajsku i po polsku kaznodzieja synagogi na Tłomackiem, dr Poznański, który przemawiał potem na cmentarzu. Trumnę wynieśli na barkach towarzysze broni zmarłego, umieszczono w karawanie, na którym rozpięto sztandar amarantowy z białym orłem.

Orszak żałobny rozpoczynały długie szeregi szkół męskich i żeńskich. Imieniem towarzyszów broni pożegnał zwłoki na cmentarzu szef Departamentu wojskowego pułkownik Sikorski. Na zakończenie oddział pospolitego ruszenia niemieckiego

dał trzy salwy honorowe. Podczas składania na mogile wieńców przez delegacye tłum zaintonował „Boże coś Polskę". W orszaku pogrzebowym wzięły udział wielotysięczne tłumy publiczności. Porządek utrzymywała młodzież uniwersytecka.

Koncert krakowskich artystów w Lublinie. Z Lublina piszą nam: W dniu 10 b. m. odbył się tu w Teatrze Wielkim na rzecz Czerwonego Krzyża koncert przy współudziale znanych krakowskich sił śpiewackich: p. Eugenii Pisarskiej oraz dra Alfreda Rawicza. Pod względem artystycznym koncert wypadł świetnie. Zarówno p. Pisarska, jak p. Rawicz, byli za śpiew swój owacyjnie oklaskiwani. Z obfitego programu najwięcej się podobały: arya ze »Strasznego dworu« Moniuszki w interpretacyi p. Rawicza, który olśnił audytoryum zaletami wspaniale brzmiącego głosu, oraz potęgą liryzmu, jak niemniej arya z op. »Butterfly«, odśpiewana z głębokiem i szczerem odczuciem przez p. Pisarską. Poza tem śpiewała p. Pisarska aryę z »Lohengrina«, a p. Rawicz szereg pieśni Moniuszki, Żeleńskiego i Noskowskiego. Gorące oklaski wywołał też duet z »Madame Butterfly«, odśpiewany przez oboje artystów. P. Janina Bernadzikowska, pianistka, dopełniła programu odegraniem utworów Chopina i Rożyckiego. Teatr był pełny, a dochód na humanitarny cel wojenny, nad którym roztoczył swoją opiekę eksc. gen.-gubernator Diller, zapewne bardzo pokaźny.

Uruchomienie przedsiębiorstw fabrycznych w Królestwie. Po całorocznym zastoju rozpoczęła częściowo pracę włocławska fabryka celulozy, zatrudniająca obecnie 800 robotników. Inne fabryki celulozy mają być w najbliższym czasie uruchomione. Również pilicka fabryka papieru, jedna z największych w Królestwie, będzie wkrótce puszczona w ruch i zatrudni na razie 500 robotników.

Pomysłowy rabin. „Deutsche Warschauer Ztg." podaje za „Dziennikiem Polskim" następującą wiadomość: Sąd pokoju w Piotrkowie zajmuje się zajmującą sprawą pewnego rabina z okolicy. Rabin T o r n h e i m prosił władze, aby mu pozwoliły na dowóz wagona cukru dla członków swej gminy, a prośbę uzasadnił tem, że pragnie dopomódz biednej ludności. Władze udzieliły pozwolenia i uchyliły nawet taksę i inne koszty. Żądano jedynie od rabina, aby sprzedał cukier biednym po 24 halerze. Tornheim jednak z pomocą kupca warszawskiego nie oddał ani kawałka cukru ubogim, lecz cały wagon sprzedał kupcom, biorąc za centnar 35 rubli. W ten sposób zarobił na cukrze 150 procent. Rozprawa sądowa odbędzie się w najbliższych dniach.

Sosnowiec. (Wystawa szkolna. — Odbudowa remizy. — Spis zwierząt domowych.) Istniejąca od roku w mieście naszem szkoła rysunkowa p. I. Pietraszewskiego urządziła w salach Związku żelaznego na Pogoni wystawę prac uczniów, pragnąc w ten sposób zapoznać szersze koła społeczeństwa ze swą działalnością. Wystawa, obejmująca około 100 obrazów kolorowych i rysunków, przedstawia się okazale. Dochód przeznaczono na cele oświatowe.

Władze kolejowe niemieckie przystąpiły do odbudowania spalonej remizy na stacyi Sosnowiec, drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej.

Według dokonanego w tych dniach spisu zwierząt domowych i ptactwa w Starym Sosnowcu znajduje się: 44 konie, 52 krowy, 8 świń, 40 kóz, 37 gęsi, 27 kaczek i 460 kur. Jak się z tego okazuje, Sosnowiec obecnie posiada bardzo małą ilość zwierząt i ptactwa domowego.

Sieradz. (Akcya oświatowa i samopomoc). Życie społeczne zaczyna się budzić z uśpienia. Największą działalność obecnie zaznacza „Chrześcijańskie Towarzystwo zawodowe Dźwignia" na polu oświatowem, ekonomicznem i wzajemnej pomocy. Brak lekarza odczuwać się daje dotkliwie w całej okolicy. Dawniej czterech lekarzy miało nie małą pracę, obecnie niema ani jednego. Towarzystwo „Dźwignia" zdobyło się na projekt, który, o ile uda się ściśle przeprowadzić, będzie wzorem dla innych miast i organizacyj. Towarzystwo „Dźwignia" powołało na stałego lekarza dla członków p. Dunin-W ą s o w i c z a, ordynatora szpitala św. Anny z Łodzi. Zobowiązało się płacić doktorowi stałą pensyę, zająć się odbieraniem należności od pacyentów za pośrednictwem kwitów wydawanych w aptekach i w biurze pośrednictwa. Ceny są, jak na obecne czasy, nadzwyczaj przystępne, z góry oznaczone. Członkowie korzystają z ustępstwa: 25 proc. na kwitach lekarskich i 10 proc. na receptach w aptekach. Biedni mają pomoc lekarską bezpłatnie.

Ze świata.

Sprawa spadku po ks. Bogdanie Ogińskim. Z Petersburga donoszą: Cywilny departament kasacyjny senatu rozpatrywał w tych dniach ponownie sprawę w głośnym procesie o spadek po księciu Bogdanie O g i ń s k i m. Izba sądowa przyznała sześć siódmych spadku P l a u t y n o w i, jedną siódmą księżnej Maryi O g i ń s k i e j. Skargę kasacyjną przeciwko tej decyzyi Senat uchylił.

Zniesienie ograniczeń dla Polaków w Rosyi. — W gazetach piotrogrodzkich zamieszczono treść najnowszego oświadczenia rosyjskiego ministra oświaty I g n a t i e w a w sprawie zniesienia ograniczeń dla Polaków. Minister wskazuje na to, że trzy z wyliczonych we wniosku Koła polskiego ograniczeń dotyczą jego wydziału. Co do pierwszego z nich, o wykładzie religii rzymsko-katolickiej, to jego zdaniem należałoby przywrócić przepisy z 1906 roku, na mocy których język ojczysty uczniów o k r e ś l a l i r o d z i c e, lub opiekunowie z tem zastrzeżeniem jednak, aby odprawiano dodatkowe nabożeństwa dla Białorusinów-katolików po r o s y j s k u. Drugie ograniczenie o t. zw. tajnych polskich szkołach, zdaniem hr. Ignatiewa, wobec ustawy o szkołach prywatnych z dnia 1 czerwca 1914 roku, straciło moc obowiązującą.

Wreszcie nie oponuje minister i przeciw rewizyi ograniczeń co do obejmowania przez Polaków na Litwie i Rusi urzędów szkolnych. Zdaniem jego jednak nie można zezwolić, aby osoby pochodzenia polskiego wykładały przedmioty rosyjskie. „Największa przeszkoda dla zniesienia ograniczeń dla Polaków w dziedzinie szkolnictwa wynika — zdaniem hr. Ignatiewa — ze ścisłego związku, który istniał dotychczas pomiędzy sprawą wyznaniową, a narodowościową. Gdyby można usunąć polonizacyjny wpływ Kościoła katolickiego na Białorusinów, sprawa zniesienia ograniczeń dałaby się łatwo rozwiązać".

„Pamiątki syberyjskie". Najciekawszą część w treści kalendarza polskiego piotrogrodzkiego, o którego wydaniu już donosiliśmy, stanowią przyczynki do martyrologii polskiej na wschodzie, zwłaszcza zaś artykuły Z. Librowicza p. t. „Pamiątki syberyjskie" i E. Bartkiewicza „Polacy w oddali i kraj".

Z „Pamiątek syberyjskich" dowiadujemy się o gubernatorze syberyjskim w Tobolsku, Polaku D e s p o t-Z e n o w i c z u, który piastował w latach 1862—1866 wysokie stanowisko w urzędniczej hierarchii rosyjskiej. Co zrobił Despot-Zenowicz dla nieszczęśliwych zesłańców, jak starał się osłodzić przykry los ofiarom roku 1863, o tem mogliby dokładnie opowiedzieć ci, co korzystali z ulg i pomocy tej jednej z najpiękniejszych postaci polskich w krainie lodów i śniegów. Staje przed nami również w żywych barwach postać nieszczęsnego redaktora „Słowa" piotrogrodzkiego, Józefata O h r y z k i. Mamy tu również ciekawy wizerunek Alfonsa K o z i e ł - P o k l e w s k i e g o, który jako ziemianin gubernii permskiej, cieszący się wielkimi wpływami wśród wyższych sfer rządowych, oddawał w szóstym lat dziesiątku nieocenione usługi braci wygnańczej. Wogóle w „Pamiętnikach" i wszelkich opisach podróży z owych czasów znajdujemy słowa uznania dla możnego opiekuna.

Zbieranie dzieci polskich. Pisma polskie w Moskwie donoszą: Zorganizowany w Ostrogu komitet Tow. Pomocy dla ofiar wojny zajął się zbieraniem dzieci polskich, których rodziców odszukać nie można. Dotychczas zebrano ich już 60. Znajdują się one obecnie w specyalnie urządzonym przytułku w Kijowie pod opieką hr. Adeli T y s z k i e w i c z o w e j.

Otwarcie giełdy w Wiedniu i Budapeszcie. Dzienniki wiedeńskie donoszą: Komitet, wydelegowany przez radę giełdową i związek kupców walorów, powziął postanowienie podjęcia handlu efektami na giełdzie budapeszteńskiej z dniem 21 bm. Notowania nie będą ogłaszane, dopuszczone będą tylko transakcye kasowe. Termin otwarcia giełdy budapeszteńskiej przesunięto jednak następnie na 5 marca, w razie gdyby i giełda wiedeńska postanowiła w tym samym dniu podjąć swoją działalność.

Tragiczne skutki eksplozyi pocisku armatniego. Z Wiednia donoszą: Przed kilku dniami przybył tu na urlop pospolitak z Galicyi, Roller, celem odwiedzenia rodziny. Wśród wielu innych „pamiątek z wojny" przywiózł Roller 7-centimetrowy pocisk armatni, który nie eksplodował. Roller dał ten pocisk dzieciom do zabawy, zwróciwszy im uwagę, aby nie rzucały nim, gdyż może wybuchnąć. Atoli dzieci nie zwracały widocznie wiele uwagi na napomnienia ojca, gdyż po chwili rozległ się straszliwy huk. Cały dom zatrząsł się w posadach. Wszystkie okna i drzwi powylatywały, wyrwane siłą wybuchu. Pokój, w którym bawiły się dzieci, przedstawiał przerażający widok. Na ziemi w kałuży krwi leżało czworo dzieci, straszliwie poranionych, nieprzytomnych. Na miejsce wypadku przybyło natychmiast pogotowie ratunkowe, które po założeniu prowizorycznych opatrunków przewiozło poranione dzieci do szpitala, gdzie jedno z nich zaraz zmarło. Stan dwojga innych dzieci jest beznadziejny.

Zawieszenie „Le Temps". Dzienniki wiedeńskie donoszą z Genewy, że znany wielki dziennik paryski „Le Temps" został zawieszony z powodu zamieszczania „fałszywych" wiadomości.

Pożar w browarze monachijskim „Loewenbräu". Z Monachium donoszą: W poniedziałek spłonął tu główny skład jęczmienia, należący do słynnego na cały świat browaru, t. zw. „Loewenbräu". Pożar trwał prawie cały dzień. Akcya ratunkowa była niemożliwa, gdyż z powodu olbrzymich kłębów dymu, strażacy nie byli w stanie wejść do płonących magazynów. Szkoda wyrządzona przez pożar ogromna, ale w całości będzie pokryta przez ubezpieczenie.

Kobieta na kazalnicy w Szwecyi. W mieście Oerebro w Szwecyi, misyonarka Ida G r a n q u i s t wygłosiła jako pierwsza z kobiet w zborze z kazalnicy przemowę do zebranego ludu. Fakt ten wywołał, jak pisze „Stockholms Tidningen", żywą dyskusyę w kołach duchownych protestanckiej Szwecyi. Wspomniane pismo zaznacza, że kobiety przemawiały już niejednokrotnie w szwedzkich zborach, lecz nigdy dotąd z kazalnicy, równocześnie wyraża przypuszczenie, że drobny ten na pozór fakt stać się może powodem nowej „wojny kościelnej" w Szwecyi. Wystąpienie bowiem p. Granquist na kazalnicy znalazło wielu przeciwników i niemniej obrońców.

Odznaczenia. Arcyksiążę Franciszek Salwator nadał srebrny medal honorowy Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną z uwolnieniem od taksy: ochotniczej pielęgniarce Zofii N o w i c k i e j w szpitalu rezerwowym Nr 1 w Wiedniu; ochotniczej pielęgniarce Maryi hr C h o ł o n i e w s k i e j ze szpitala rezerwowego Nr 2 w Wiedniu, przydzielonej do schroniska rekonwalescentów hr Haugwitza; proboszczowi O. Antoniemu K r o c z e k o w s k i e m u w szpitalu rezerwowym Nr 2 w Wiedniu oraz ochotniczej sile pomocniczej Eleonorze hr Z a m o y s k i e j w rezerwowym szpitalu związkowym Nr 3 w Wiedniu.

Przeniesienia. Wiceprezydent gal. dyrekcyi poczt przeniósł poczmistrzów Maryana W ł u d a r s k i e g o z Czerlan do Trzebini i Ludwika P o n i k ł ę z Trzebini do Czerlan.

Na fundusz wdów i sierót po legionistach złożyli w Departamencie skarbowym N. K. N. za pośrednictwem W. Dzięciołowskiego, kier. Urzędu pracy w kolonii polskiej w Chocni: dr Pelikan, dyrektor szpitala 10 K, dr French 10 K, dr Major 10 K, Jan Gradowski ze zbiórki w baraku l. 25, 20 K 85 h i 4 mk. 28 fen. oraz Zięba Helena i Stec ze zbiórki w baraku l. 28, 48 K 72 h, i 10 fen. Razem w wal. kor. 106 K.

Zmarli.

W Wągrowcu w Poznańskiem zmarła Dorota z Grąbczewskich P r z y b y s z e w s k a, matka znanego powieściopisarza Stanisława Przybyszewskiego.

Repertoar teatru miejskiego im. Jul. Słowackiego.

Sobota: „Nie trzeba się zarzekać" Alfreda Musseta.

Repertoar miejskiego teatru Ludowego.

Piątek, dnia 18 b. m.: »Baron Cygański« (występ St. Orzelskiego).

Memoryał żydów warszawskich.

Zarząd warszawskiej gminy starozakonnych przedłożył naczelnemu niemieckiemu zarządowi cywilnemu następujący memoryał w sprawie szkolnej:

„Zgodne w Polsce współżycie ludności żydowskiej z chrześcijańską w znacznej mierze jest zależne od znajomości języka krajowego przez żydów. Niemożność porozumienia się w języku krajowym tworzy rozłam pomiędzy temi dwiema grupami ludności, daje powód do niesnasek, do nieporozumień i w wysokim stopniu [illegible] żydowskich, stanowiących około 14 procent ludności krajowej. Bardziej wykształcone warstwy tutejszych żydów, które pomimo wielorakich trudności przyswoiły sobie język polski, zdołały zdobyć byt względnie niezależny, gdy tymczasem masy ludności żydowskiej, władające tylko żargonem, w większości swojej stanowią proletaryat, żyjący w wielkim niedostatku. Dlatego też wśród mas tych daje się zauważyć dążenie do oświaty w języku polskim, czego dowodem jest bardzo liczny ich napływ do szkół z językiem wykładowym polskim. Pomimo emigracyi, żydzi pozostaną w kraju i muszą w nim zarobkować, znajomość języka polskiego jest dla nich kwestyą egzystencyi; dlatego też zarząd warszawskiej gminy starozakonnych stale i oddawna krzewił naukę w języku polskim. Wobec powyżej przytoczonych motywów, zarząd warszawskiej gminy starozakonnych ma zaszczyt zwrócić się do W. Ekscelencyi z prośbą o łaskawe zezwolenie na nauczanie po polsku w publicznych szkołach miejskich, utrzymywanych przez gminę, przez instytucye społeczne oraz w tych szkołach prywatnych, do których uczęszczają dzieci, których rodzice życzą sobie nauki w języku polskim".

Dołączony do memoryału załącznik, przedstawia, że w Warszawie istnieją następujące szkoły dla ludności żydowskiej: I. Szkoły miejskie: 30 szkół o 26 oddziałach dla 1200 dzieci. Z powodu nawału kandydatów, których mała część tylko mogła być przyjęta, utworzone mają być grupy popołudniowe, oraz ilość szkół ma być powiększona.

II. Szkoły utrzymywane przez gminę starozakonnych: 1) Szkoły początkowe: 8 szkół o 25 oddziałach dla 4000 dzieci z budżetem 40.000 rubli. 2) Szkoły religijne: 8 szkół o 33 oddziałach dla 1500 dzieci, 55.000 rubli. 3) Kursy wieczorne dla starszej młodzieży: 25 oddziałów dla 1000 słuchaczy, z budżetem 15.000 rubli.

III. Szkoły społeczne: 3 szkoły Towarzystwa „Wiedza" dla 400 dzieci, szkoła Towarzystwa dostarczania pracy dla 160 dzieci, szkoła sekcyi bezdomnych żydów Komitetu miasta Warszawy dla 150 dzieci.

IV. Szkoły prywatne.

Z Warszawy.

(Rozpaczliwa sytuacya właścicieli domów. Stosunki handlowe z Niemcami. Pomoc dla inteligencyi. Arcyksiążę Henryk Ferdynand w Warszawie).

Jedną z największych trosk Warszawy w chwili obecnej jest rozpaczliwe położenie finansowe właścicieli domów. Skutkiem wyjazdu dobrowolnego i przymusowego około 200.000 ludności warszawskiej, w tej liczbie całej biurokracyi i wojskowości, kilkaset domów straciło mieszkańców. Poza tem ogólna bieda sprawia, że tylko w najruchliwszych dzielnicach śródmieścia lokatorowie płacą komorne. W odleglejszych dzielnicach są domy wielkie, gdzie komornego nie płaci nikt z powodu ogólnego zubożenia. Nadomiar rozporządzeniem gen. gub. Beselera wstrzymano orzeczone wyrokami sądu eksmisye niewypłacalnych lokatorów. Wszystko to stworzyło sytuacyę bez wyjścia, która spowodowała ostre przesilenie i gorączkowe poszukiwanie środków na uchylenie jego skutków. Wobec poważnego obciążenia hipotecznego, zniesienie moratoryum, niezmiernych trudności kredytowych itd. — liczni właściciele domów nieodzownie potrzebują pomocy finansowej, dla której, w nowych warunkach, trzeba stworzyć nowe formy.

Nad obmyśleniem tych form pracowały dotychczas zgodnie, acz z osobna, dwie organizacye: 1) prezydyum reprezentantów i władz Towarzystwa kredytowego m. Warszawy i 2) komisya ratunkowa Stow. właścicieli nieruchomości. Obecnie nastąpiło zespolenie tych dwóch komisyj, co oczywiście, wyjść może jedynie na tem większy pożytek dla sprawy ratowania polskiej własności nieruchomej miejskiej w Warszawie i wogóle w miastach Królestwa. W nowej organizacyi rozważano projekty: 1) Banku dla kredytu krótkoterminowego, 2) Banku dla kredytu hipotecznego (długoterminowego), z prawem wypuszczania obligacyi i 3) Banku miejskiego dla kredytu długo- i krótkoterminowego. Wszystkie te projekty są w opracowaniu. Ponadto doprowadzono już niemal do końca pracę nad gromadzeniem danych statystycznych co do własności nieruchomej w Warszawie.

Stworzona przez władze niemieckie urzędowa Izba handlowa, mająca na celu popieranie stosunków handlowych Niemiec z okupacyą niemiecką w Królestwie, a w szczególności z Warszawą, rozwija bardzo ożywioną działalność. Przystąpiło do niej po dziś dzień już 65 niemieckich instytucyj handlowych. »Izba« pośredniczy we wskazywaniu odpowiednich reprezentantów handlowych i inkasowaniu zaległych należności. Tych ostatnich zdążyła już zainkasować na sumę 2 miliony marek.

Działalność Sekcyi Pomocy dla inteligencyi rozwija się, obejmując coraz szerszy zakres działania, w kierunku prawdziwie dobroczynnym dla licznych rzesz pracowników umysłowych, doprowadzonych obecnemi wypadkami do granic nędzy. Świeżo opracowane sprawozdanie Sekcyi za grudzień wykazuje poważną sumę 2506 osób, wspomaganych i 37.278 rubli 40 kop. wartości zapomóg. Pożyczek i zapomóg pieniężnych udzielono 296 osobom w sumie rb. 6707 kop. 65, prócz 1000 rubli, wydanych podsekcyi pomocy dla literatów i dziennikarzy; poza tem zapłacono 6923 rb. 50 K—237 osobom za wykonane prace, udzielono 79.505 bonów obiadowych, 80 porad lekarskich, oraz lekarstw, mleka i kefiru za 526 rb. 40 kop. Z pomocy mieszkaniowej korzystało 77 osób, na posadach umieszczono 20. Najnowszą organizacyą Sekcyi są świeżo utworzone warsztaty artystyczne, w których od połowy października do końca r. z. pracowało około 50 osób, zarabiających przeciętnie po 60 rb. miesięcznie. Warsztaty wyrabiają stylowe artystyczne kilimy, hafty, wycinanki i zabawki.

Arcyksiążę Henryk Ferdynand bawił w Warszawie przez dwa dni, przybywszy tu z frontu w dniu 9 b. m. wieczorem. Arcyksiążę złożył nazajutrz wizyty gen. gubernatorowi Beselerowi, arcybiskupowi Kakowskiemu, gubernatorowi v. Etzdorffowi i komendantowi miasta Kinzelbachowi. Następnie zwiedził arcyksiążę katedrę św. Jana, pałac w Łazienkach i inne godne widzenia osobliwości miasta. Śniadanie jadł u delegata c. i k. ministeryum spraw zewnętrznych, bar. v. Andriana zu Werburg, a wieczorem gościł u gen. gubernatora. Dnia 10 bm. rano arcyksiążę opuścił Warszawę, udając się z powrotem na front.

Obchody styczniowe na Śląsku.

Staraniem organizacyi N. K. N. odbył się na Śląsku szereg obchodów rocznicy styczniowej, nawiązujących nić łączności duchowej powstania styczniowego z obecnym Czynem Legionów i działalnością N. K. N.

Pierwszy obchód odbył się na pograniczu morawskiem, w O s t r a w i e M o r a w s k i e j, w sali Domu polskiego, w niedzielę dnia 16 stycznia. Słowo wstępne o związku ideowym powstania styczniowego z Legionami wypowiedział p. Kazimierz-Kahane, poczem nastąpiły udatne produkcye solowe pań z ostrawskiej Ligi Kobiet N. K. N. i obrazek sceniczny Zapolskiej »Car jedzie«, odegrany przez grono miejscowych amatorów i amatorek. Podczas obchodu wbijała publiczność gwoździe do »Tarczy Legionów ziemi śląskiej«, z których dochód, w myśl uchwały Sekcyi Śląskiej N. K. N. przeznaczony jest na fundusz im. Józefa Piłsudskiego dla wdów i sierót po poległych Legionistach. Nastrój był podniosły, publiczność zebrała się bardzo licznie, zarówno ze sfer miejscowej inteligencyi, jak i ze sfer robotniczych. Urządzeniem obchodu zajmowało się Ostrawskie Koło Ligi Kobiet N. K. N. wraz z Powiatowym Komitetem Narodowym w Ostrawie.

Staraniem tych samych organizacyi powtórzono tensam wieczór styczniowy dnia 23 stycznia w kolonii robotniczej w M i c h a ł k o w i c a c h, a dnia 30 stycznia w M a r y a ń s k i c h G ó r a c h. Dnia 30 stycznia odbył się obchód styczniowy w dużej osadzie górniczej S u c h a G ó r n a w Zagłębiu ostrawsko-karwińskiem. — Referat wygłosił przewodniczący Powiatowego Komitetu Narodowego w Boguminie p. Jan Andruszewski, poczem nastąpiło wbijanie gwoździ do »Tarczy Legionów«.

Wreszcie dnia 6 lutego urządziła świeżo założona Liga Kobiet N. K. N. w D z i e d z i c a c h obchód styczniowy w tej kresowej miejscowości. Obchód udał się wspaniale. Duża sala hotelu Gebauera, mieszcząca kilkaset osób, była przepełniona. Podnieść należy obecność na sali najmilszych gości: legionistów z domu transportowego w Dziedzicach. — Inteligencya miejscowa z małymi wyjątkami dopisała doskonale — liczny był także udział sfer robotniczych. Zagajenie imieniem śląskich Lig Kobiet N. K. N. wygłosiła p. Kłuszyńska, o »Tarczy Legionów« przemawiał dr Seidel z Bystrej. Chór męski odśpiewał szereg pieśni narodowych, poczem nastąpił piękny śpiew solowy jednego z legionistów i głęboko odczuta deklamacya p. Jurkiewiczówny i jednego z oficerów legionowych. — Na zakończenie grono amatorów odegrało »Na zawsze« Rydla.

Przedstawienie, w którem wzięli udział: p. K. Tołłoczkówna, oraz pp. Cyankiewicz, Kozłowski, Machecki, Wojtowicz, Czerwiński, wypadło bardzo dobrze. Znakomity był rezultat finansowy obchodu: ze wstępów uzyskano około 360 K, gwoździ do Tarczy Legionów wbito za blizko 150 K, wydawnictw N. K. N. sprzedano za przeszło 70 K. Razem uzyskano na cele narodowe blizko 600 K dochodu. Koszta były minimalne.

Na miesiąc luty zapowiedzianym jest na Śląsku jeszcze wiele obchodów styczniowych, urządzanych pod egidą sekcyi śląskiej N. K. N. przez komitety powiatowe i miejscowe, przy współdziałaniu ruchliwych Kół Ligi Kobiet N. K. N., których gorliwemu współdziałaniu zawdzięczać należy niejeden sukces w sprawie narodowej.

Zamierzone są między innymi obchody styczniowe w Czechowicach, Boguminie, Gruszowie, Lutyni, Hermanicach, Frysztacie i Darkowie.

Podnieść należy, że o b c h o d y t e s p o t y k a j ą s i ę u l u d u p o l s k i e g o n a Ś l ą s k u z d u ż e m o d c z u c i e m i z r o z u m i e n i e m, a rozbudzona od pewnego czasu ofiarność tego ludu na »Tarczę Legionów« względnie »Fundusz im. Józefa Piłsudskiego« nietylko nie ustaje, ale w sposób istotnie wzruszający zwiększa się i rozszerza wśród najuboższych sfer, które z racyi obchodów, wieczorków i t. p., wogóle przy każdej sposobności, gdy »Tarcza Legionów« jest do wbijania gwoździ wystawioną, pospieszają z iście wdowimi datkami na rzecz wdów i sierot po ukochanych polskich żołnierzach.

Dr Kłuszyński.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Projekt usunięcia marki pocztowej.

Wśród różnych projektów, jakie się w Niemczech pojawiają w celu zwiększenia dochodów państwowych na pokrycie kosztów wojennych, znajduje się także projekt podwyższenia portoryum listowego. Ponieważ to oczywiście wpłynęłoby tamująco na obrót listów, więc niektórzy proponują innego rodzaju zwiększenie dochodów z obrotu listowego, mianowicie przez zupełnie zniesienie znaczków listowych i zaprowadzenie maszyn do frankowania. Ta reforma w technice komunikacyi listowej mogłaby, zdaniem znawców, przysporzyć państwu milionowe zyski bez podwyższenia porta, i nietylko nie byłaby uciążliwą dla handlu, przemysłu i osób prywatnych, lecz przeciwnie byłaby dla wszystkich wielkiem nowoczesnem udogodnieniem.

Uiszczanie porta drogą uboczną przez markę jest w istocie za drogiem, za uciążliwem i przestarzałem.

Szczególnie daje się ono we znaki tam, gdzie korespondencya odbywa się masowo; a więc kupcom, przemysłowcom, adwokatom, urzędom, instytucyom i t. p. Zakupywanie marek w urzędach pocztowych, lub trafikach jest niedogodne, przytem w pewnych porach i w pewnych dniach jest niemożliwe. Uciążliwem jest również dobieranie różnych sort marek, rozcinanie arkuszów z markami, zwilżanie i naklejanie znaczków na list — często guma licha — następnie sortowanie i zaciąganie listów, oraz kontrolowanie kasy portowej. Ale instytucya marek jest również niedogodną i kosztowną dla zarządu portowego. Ich fabrykacya, rozdział i wysyłka wymaga ogromnego personalu, przechowywanie znaczków nie zawsze chroni je przed spaleniem się, zepsuciem, lub kradzieżą, częste są również fałszowania znaczków listowych i t. p. nadużycia, które narażają pocztę na większe straty, niż się przypuszcza.

Tym wszystkim niedogodnościom zapobiega maszyna do frankowania, wynaleziona przez bawarskiego inżyniera pocztowego Baumanna w Monachium w r. 1897. Zaopatruje ona list w nierozłączne potwierdzenie uiszczenia należytości za porto i wyklucza fałszerstwa, lub nadużycia, przytem jest niezmiernie dogodną dla publiczności. Że marki listowe nie są nieodzownie potrzebne dla posyłania korespondencyi, tego dowodzi już dziś posyłanie niefrankowanych listów, za które odbiorca płaci podwójne porto, oraz korespondencya władz między sobą.

Maszyna do frankowania jest aparatem, który każdy może mieć u siebie w domu tak, jak telefon, gazomierz, lub elektromierz. Dla biur jest to dogodność ogromna, dla państwa zaś nowa sposobność do podwyższenia dochodów. Państwo w zamian za zniesienie marek wprowadziłoby monopol od aparatów do frankowania, pobierałoby za ich wypożyczanie kaucyę, oraz zapłatę z góry według przypuszczalnej liczby i jakości frankowań w ciągu pewnego czasu. Kaucya ta i zapłata wybieraneby były bezprocentowo, za to klient otrzymywałby z końcem roku pewien rabat. Gdyby — jak w »Berliner Tageblatt« oblicza prof. Manes z Berlina, główny agitator za tym projektem — w użyciu był nawet tylko 1 milion maszyn, a należytość za wypożyczenie wynosiła rocznie tylko 100 marek, skarb państwa miałby z tego nadwyżkę dochodu w kwocie 100 milionów marek. Koszta sporządzenia maszyn wynosiłyby tylko małą część tej sumy. Ponadto zaoszczędziłoby państwo na posadach urzędniczych; zresztą dadzą się obmyśleć jeszcze inne cenne fiskalne możliwości przy pomocy maszyny do frankowania.

Rzecz dziwna, że maszynę do frankowania zastosowano dotąd na większą skalę w Nowej Zelandyi i to już od lat 12. Idea sama pochodzi od wspomnianego już Baumanna, lecz znalazło się kilku konstruktorów, którzy dowiedziawszy się o tej idei wynaleźli także odpowiednie maszyny. W Bawaryi zastosowano maszynę do frankowania dopiero od lutego 1910 roku w małym zakresie, mianowicie w Monachium i Norymberdze, a potem w kilku jeszcze miastach i to tylko dla posyłek masowych. Próba udała się świetnie, mimo to poczta państwowa z przyczyn, o których dziś pisać trudno, ociągała się z przyjęciem innowacyi wprowadzonej przez państwo związkowe — południowych Niemiec. Zarząd poczty państwowej zezwolił wprawdzie na przysyłanie z Bawaryi posyłek masowych, frankowanych przez maszynę, lecz, aby utrzymać stary dogmat, na każdym liście sam dolepiał brakujące znaczki, aczkolwiek nie trudził już do tego tuzina urzędników, lecz sprawił maszyny do — naklejania.

Ciekawe szczegóły o wynalazcy maszyny do frankowania znajdujemy w tygodniku »Maerz« (z kwietnia 1914). Gdy w r. 1897 przedstawił on swój pomysł zarządowi pocztowemu, odpowiedziano mu, że pomysł jest niewykonalny, i wnet wydalono go, jako człowieka niepoczytalnego. Przez 13 lat agitował Baumann na rzecz swego pomysłu, słowem i pismem, w prasie i na zgromadzeniach, wykazując, że jest ono możliwe i użyteczne. W końcu zarząd pocztowy wprowadził ów pomysł, tak nazwany przez wynalazcę: »Frankostempel«, w siedmiu miastach, ku wielkiemu pożytkowi publiczności i skarbu. Lecz nazwa »Frankostempel« znikła wnet z oficyalnych ogłoszeń, zastąpiono ją niewłaściwą nazwą »Barfrankierung« (frankowanie gotówką), a gdy wynalazca upominał się przynajmniej o zwrot kosztów swojej propagandy, na którą stracił cały swój majątek, odpowiedziano mu, że »frankowanie gotówką« znane już było dawno przed »Frankostemplem«.

Bawarska kasa państwowa miała z innowacyi zysk potrójny: w czterech latach zużyto o 60 milionów sztuk znaczków mniej, dzięki czemu odpadły koszta na ich sporządzanie, rozdział, sprzedaż i t. p.; dalej zyskano znaczne kwoty ze sprzedaży zbieraczom wartościowych marek, które tą maszyną stemplowano właśnie dla zbieraczy, chociaż się to właściwie mijało z celem wynalazku; w końcu zarabiała poczta bawarska bardzo wiele na tem, że mnóstwo ludzi z państwa niemieckiego nadawało masowe wysyłki w Bawaryi, pomijając państwową kasę pocztową. Pomimo nienaturalnego ograniczenia »frankostempla« na 7 tylko miast, państwo bawarskie zyskało na nim w 4 niespełna latach najmniej jeden milion marek. Trzeba jeszcze wiedzieć, że Bawarya ma osobne prawo pocztowe, właśnie w celu umożliwienia postępów pocztowych.

Znaczek pocztowy powstał po roku 1830 równocześnie z parową lokomotywą. Jak dziś tę lokomotywę rugują powoli samochody, lokomotywy elektryczne, balony i aeroplany, tak i znaczki pocztowe siłą rzeczy, prędzej czy później »wyginą«, a pozostanie maszyna do frankowania. Stracą na tem tylko — zbieracze marek.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.